

**Joanna Bar**

## **RWANDA – PERSPEKTYWY ROZWOJU KRAJU**

### **RWANDA – THE PROSPECT OF DEVELOPMENT**

Rwanda do dziś jeszcze jest postrzegana przede wszystkim w kontekście ludobójstwa, które dokonało się tam w 1994 roku<sup>1</sup>. Wówczas to, w okresie niespełna trzech miesięcy, pomiędzy 7 kwietnia a 2 lipca, śmierć poniosło od 800 tys. do miliona ludzi. W masowych mordach zginęło wówczas około 80% społeczności Tutsi. Ludobójstwo było ostatnim, tragicznym akordem ponad 30-letniego okresu napięć, starć i mordów, które rozpoczęły się niemal równocześnie z odzyskaniem przez Rwandę niepodległości w 1962 roku.

Obecnie, ponad 15 lat po wojnie, Rwanda jest krajem stabilnym politycznie, bezpiecznym dla obcokrajowców, coraz bardziej interesującym dla zagranicznych inwestorów. Nad jej rozwojem ciąży jednak nie do końca rozwiązane problemy etniczne, nadużycia władzy i brak wolności słowa.

---

<sup>1</sup> Pewną trudność metodologiczną sprawia wybór spośród używanych w Polsce dwóch form nazwy państwa: Rwanda i Ruanda. W naszym piśmiennictwie – w ślad za nauką niemiecką – długo używana była forma Ruanda; podobną formę stosuje obecnie, np. katalog Biblioteki Jagiellońskiej. W niniejszym studium zdecydowano się jednak się na formę Rwanda, używaną w piśmiennictwie anglojęzycznym i francuskim, pojawiającą się również coraz częściej w piśmiennictwie niemieckim i – co najważniejsze – funkcjonująca jako urzędowa nazwa kraju na oficjalnych dokumentach Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i samego rządu rwandyjskiego.

W prezentowanej wypowiedzi próbuję zasygnalizować wybrane aspekty przemian, jakie dokonały się w ciągu ostatnich 15 lat w Rwandzie. Zaprezentowane zostaną zagadnienia związane z problematyką rozwoju ekonomicznego, przemianami społecznymi oraz kwestią rozliczeń za dokonane zbrodnie. O ile problem rozliczeń nadal należy do największych zagrożeń dla rozwoju kraju, o tyle szansą na jego rozwój jest z pewnością owocna, jak dotąd, polityka ekonomiczna oraz polityka zagraniczna obecnej ekipy rządzącej.

Gdy w połowie lat 90. świat zwrócił swą uwagę na Rwandę, dominowały prace poświęcone przyczynom, przebiegowi i bezpośrednim skutkom wydarzeń z 1994 roku, przy czym w pierwszym rzędzie należy wymienić opracowania Alison Des Forges, *Kein Zeuge darf überlegen, Der Genozid in Ruanda* (Hamburg 2002), Mahmooda Mamdani, *When Victims Become Killers: Colonialism, Nativism and the Genocide in Rwanda* (Princeton 2001) oraz Jörga Marxa, *Völkermord in Ruanda: Zur genealogie einer unheilvollen Kulturwirkung; Eine diskurshistorische Untersuchung* (Hamburg 1995). Zagadnienia dotyczące udziału mocarstw i organizacji międzynarodowych w konflikcie zostały opracowane w pracach Daniela Krosłak *The Role of France in the Rwandan Genocide* (London 2007) oraz Alana J. Kupermana, *The Limits of Humanitarian Intervention: Genocide in Rwanda* (Washington 2001). O skutkach wojny i destabilizacji w regionie pisał Gerard Prunier *Africa's World War. Congo, the Rwandan Genocide and the Making of a Continental Catastrophe* (Oxford – New York 2009), zaś pozycjami, które swą treścią łączą okres wojny domowej i lata powojennej odbudowy kraju są wspomnienia osób, które przeżyły ludobójstwo. Warto w tym miejscu wymienić zwłaszcza dwie pozycje: *Ein Volk verlässt sein Land. Krieg und Völkermord in Ruanda* (red. Hildegard Schürings, Köln 1994) oraz *Nur das nackte Leben. Berichte aus den Sümpfen Ruandas* (Jean Hatzfeld, Gießen 2004). Wspomniana powyżej praca pod redakcją Hildegardy Schürings, której właściwymi twórcami są zarówno

Rwandyjczycy, jak i biali, związani z Rwandą, jest uznawana za pierwsze literackie świadectwo rwandyjskiego ludobójstwa.

Wśród nielicznych pozycji dostępnych w języku polskim dominują opracowania ogólne, poświęcone bądź całej Afryce, bądź szeroko ujętej problematyce ludobójstwa. Wydarzeniom w Rwandzie poświęcono w nich jedynie wybrane rozdziały. Najważniejsze z nich, to – w kolejności alfabetycznej – opracowania Bernarda Bruneteau, *Wiek ludobójstwa* (Warszawa 2005), Marcina Wojciecha Solarza, *Francja wobec Afryki Subsaharyjskiej. Pozimnowojenne wyzwania i odpowiedzi* (Warszawa 2004), przybliżające polityczne i militarne aspekty interwencji wojsk francuskich oraz opracowanie Bohdana Ziółkowskiego, zatytułowane *Konflikty zbrojne we współczesnej Afryce. Stan obecny na tle historycznym – zarys* (Toruń 2002). Warta wspomnienia jest naturalnie także zbiorowa praca *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, pod redakcją Jana J. Milewskiego i Wiesława Lizaka (Warszawa 2002). Bezpośrednio Rwandzie została poświęcona monografia Jana Pałygi *Rwanda. Czas apokalipsy. Czas nadziei* (Ząbki 1998) oraz wydane w języku polskim wspomnienia Rwandyjski, która przeżyła ludobójstwo, zatytułowane *Ocalona aby mówić* (Immaculée Ilibagiza, Steve Erwin, Warszawa 2007).

Wciąż brak natomiast opracowań poświęconych okresowi powojennemu. Wyjątek stanowi tu praca *After Genocide. Transitional Justice, Post-Conflict Reconstruction and Reconciliation in Rwanda and Beyond* (red. Phil Clark, Zahary D. Kaufman, London 2008) oraz odnośne rozdziały biografii prezydenta Paula Kagame, *A Thousand Hills: Rwanda's Rebirth and the Man who Dreamed it*, autorstwa Stephen Kinzera (Hoboken 2008).

Wobec braku stosownych opracowań, autorka oparła się na materiałach prasowych, publikowanych zarówno w prasie polskiej, jak i zagranicznej oraz materiałach internetowych, wśród nich na informacjach zawartych na oficjalnej stronie rządowej Rwandy (<http://www.gov.rw>), dokumentach międzynarodowych misji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Rwandzie oraz innych, których pełny

spis zamieszczony został w spisie bibliograficznym niniejszej publikacji. Z konieczności, metodą badawczą stała się krytyczna analiza dostępnych materiałów, oparta również na wiedzy pozyskanej przez autorkę przy pisaniu pracy doktorskiej poświęconej m. in. Rwandzie (1998) oraz powstałej na jej podstawie publikacji *Afrykanistyczne badania Jana Czekanowskiego – w stulecie wyprawy* (Kraków 2007).

Odpowiedź na pytania dotyczące przyczyn wybuchu wojny domowej w Rwandzie od lat jest przedmiotem gorącego sporu badaczy z całego świata. Dla nikogo nie podlega jednak wątpliwości, iż u źródeł konfliktu leżało przede wszystkim zbyt nagłe zaburzenie tradycyjnego porządku społecznego, związanego z polityczną i społeczną przewagą mniejszości Tutsi (w poszczególnych dekadach XX wieku stanowili ok. 9–14% społeczeństwa) wobec dominujących liczebnie Hutu (ok. 86–91% społeczeństwa). Zarówno Niemcy, którzy jako pierwsi podbili Rwandę, jak i Belgowie, administrujący krajem jako terytorium mandatowym Ligi Narodów, a następnie jako terytorium powierniczym Organizacji Narodów Zjednoczonych, stosowali taktykę rządów pośrednich, korzystając z tego, iż stabilne rządy Tutsi pozwalają utrzymać w ryzach państwo przy minimalnym nakładzie środków własnych. Ten stan utrzymał się do połowy lat 50. Wówczas to atmosfera i postulaty afrykańskich ruchów wolnościowych wpłynęły na skryształowanie się dążeń niepodległościowych wśród polityków Tutsi oraz społecznych wśród Hutu. Dotychczasowa działalność oświatowa Kościoła katolickiego powodowała bowiem, że nie tylko Tutsi zdobywali średnie i wyższe wykształcenie, zaś wyjazdy na studia zagraniczne, głównie do Belgii, powodowały ich pierwsze zetknięcie się z demokracją. Nic więc dziwnego, że w tym właśnie okresie, w drugiej połowie lat 50., pojawiły się w Rwandzie pierwsze organizacje polityczne i społeczne. Ukonstytuowały się ostatecznie jesienią 1959 roku. Wtedy to na rwandyjskiej scenie politycznej pojawiła się monarchistyczna Narodowa Unia Rwandy (fr. *Union Nationale Rwandaise*, ang. *Rwanda National Union Party*, UNAR), założona przez Prospera Bwanakweli i innych działaczy

Tutsi, oraz założona w październiku tego samego roku, Partia Emancypacji Ludu Hutu (fr. *Parti du Mouvement de l'Emancipation Hutu*, ang. *Party of the Hutu Emancipation Movement*; znana także jako *Parmehutu*). Ta ostatnia, założona przez dotychczasowego prywatnego sekretarza arcybiskupa André Perraudin, Grégoire'a Kayibandę, dziennikarza i wydawcy katolickiej gazety, w swym programie zawarła krytykę uprzywilejowanej pozycji Tutsi. Jej liderzy wzywali nie do tylko do poprawienia społecznej pozycji Hutu, lecz całkowitej przebudowy struktury politycznej państwa.

Skutkiem tych wydarzeń była zmiana polityki Belgów, którzy próbując powstrzymać dążenia niepodległościowe Tutsi, w międzyczasie zaczęli popierać pozornie mniej wyrobionych politycznie Hutu. Cofnięcie poparcie dla elity Tutsi doprowadziło z kolei do pierwszych zbrojnych wystąpień Hutu i Tutsi (1959), w efekcie których doszło do (potwierzonego wynikami ogólnokrajowego referendum) zniesienia monarchii (1961), wprowadzenia ustroju republikańskiego oraz objęcia stanowiska prezydenta i premiera przez ekipę polityków Hutu, z G. Kayibandą na czele (1962). Ekipa ta konsekwentnie wzmacniała pozycję Hutu w państwie, jednak już w latach 60. rozpoczęły się wewnętrzne spory polityczne, pomiędzy politykami reprezentującymi klany Hutu z południa i północy kraju, dotyczące zarówno podziału władzy, jak i sposobu ułożenia przyszłych relacji z mniejszością Tutsi. W ich rezultacie, w lipcu 1973 roku doszło do wojskowego zamachu stanu, który doprowadził do obalenia prezydenta G. Kayibandy i rozpoczął dwudziestoletni okres rządów autorytarnych generała Juvenala Habyarimany.

Nieprzerwanie trwały serie zbrojnych napaści na rodziny Tutsi, przy czym w pierwszej kolejności ich celem stały się rodziny należące do elity poprzedniego ustroju. W ich wyniku już w 1962 roku rozpoczął się wielki exodus rodzin Tutsi, udających się na przymusową emigrację do państw sąsiednich: Burundi, ówczesnego Zairu (współcześnie Republika Kongo) i Ugandy. Wobec niepowodzenia dwóch pierwszych prób odzyskania władzy przez Tutsi (1963, 1965),

zorganizowano serię prewencyjnych akcji odwetowych, skierowanych wobec tych Tutsi, którzy pozostali w kraju. Akcje te prowadzono w latach 1965 i 1972 przyniosły odpowiednio: 20-50 tys. i 150 tys. ofiar po stronie Tutsi.

Emigranci Tutsi, przebywający na terenie Ugandy, uzyskali bardzo korzystną dla nich możliwość szkolenia w oddziałach partyzanckiej armii Yoweri Museveniego, przygotowującej się do przejęcia władzy w Ugandzie (1986). Tam też, za cichą zgodą prezydenta Y. Museveniego, któremu rwandyjscy Tutsi pomogli przejąć władzę, w grudniu 1987 roku został utworzony Patriotyczny Front Rwandy (fr. *Front Patriotique Rwandais*, ang. *The Rwandese Patriotic Front*, *Patriotic Front of Rwanda*; FPR, RPF, PFR), którego armia w 1990 roku liczyła do 9 tys. doskonale wyszkolonych i uzbrojonych partyzantów. Celem organizacji miała być prowadzona aż do zwycięstwa walka o powrót do kraju. Próba przejęcia władzy w październiku 1990 roku się nie powiodła, głównie w wyniku aktywnego wsparcia wojsk rządowych przez oddziały francusko-belgijskie. Ofensywa ta spowodowała natomiast wybuch trzyletniej wojny partyzanckiej. Rozmowy rozjemcze, prowadzone pod egidą OJA i ONZ na terenie Tanzanii (1993-1994), zostały przerwane zamachem na prezydenta J. Habyarimanę (1994), zmuszonego do zawarcia kompromisu. Zamach ten stał się symbolem nie tylko przejściowego zwycięstwa przeciwników porozumienia – przedstawicieli armii rządowej, lecz także początkiem kolejnego pogromu Tutsi. Próba ostatecznej eksterminacji Tutsi. przerwana została dopiero skuteczną ofensywą Patriotycznego Frontu Rwandy w lipcu 1994 roku.

19 lipca 1994 roku, zgodnie z duchem porozumień pokojowych, decyzją liderów zwycięskiego Patriotycznego Frontu Rwandy ustanowiony został Rząd Jedności Narodowej, złożony z ministrów, reprezentujących wszystkie większe partie polityczne w kraju.

W tworzeniu gabinetu wzięły udział cztery istniejące wówczas rwandyjskie partie polityczne: Partia Liberalna (*Liberal Party*, PL), Partia Socjaldemokratyczna (*Social Democratic Party*, PSD), Partia

Chrześcijańskiej Demokracji (*Christian Democratic Party*, PDC) oraz Ruch Republikańsko-Demokratyczny (*Republican Democratic Movement*, MDR).

Kilka tygodni później utworzone zostało 70-osobowe Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe. W jego skład weszli reprezentanci wyżej wymienionych partii, przedstawiciele trzech kolejnych, mniej licznych, o nikłym znaczeniu politycznym: Partii Islamskiej (*Islamic Party*, PDI), Partii Socjalistycznej (*Socialist Party*, PSR) i Demokratycznej Unii Narodu Rwandyjskiego (*Democratic Union for Rwandese People*, UDPR) oraz sześciu wojskowych, przedstawicieli armii.

Wraz z powołaniem Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego rozpoczął się mozolny proces rekonstrukcji najwyższych tymczasowych władz państwowych.

Z poparciem lidera RPF (ang. *The Rwandese Patriotic Front*), Paula Kagame, w nowych władzach urząd prezydenta i premiera ponownie objęli przedstawiciele Hutu. Prezydentem został Pasteur Bizimungu, członek RPF, premierem Faustin Twagiramugu. Obsadę najwyższych stanowisk w kraju dobierano bardzo starannie. Dbano o wizerunek rządu, jako złożonego zarówno z osób kompetentnych, zasłużonych dla dialogu, a zarazem gwarantujących poszanowanie praw człowieka dla wszystkich obywateli kraju. Prezydent P. Bizimungu, członek RPF wywodził się z Hutu, jego żona była Tutsi. Premier F. Twagiramugu był członkiem jednego z opozycyjnych klanów Hutu z południa.

Dla wszystkich jednak stawało się jasne, że najważniejszą osobą w kraju pozostaje P. Kagame, Tutsi, powiązany więzami rodzinnymi z elitą przedwojennej arystokracji, który jednak w tych przełomowych dla procesu stabilizacji miesiącach zadowolił się tymczasowo funkcją wiceprezydenta oraz ministra obrony narodowej.

Od udziału w życiu publicznym odsunięty został natomiast całkowicie związany z poprzednim reżimem Narodowy Ruch Rewolucyjny na rzecz Rozwoju (MRND), odsunięto również od władzy tych

wszystkich Hutu, którzy w jakikolwiek sposób związani byli z ekipą odpowiedzialną za przewrót 1994 roku i ludobójstwo.

W maju 1995 roku Rwanda otrzymała nową, demokratyczną konstytucję. Trzy lata później zostały przeprowadzone pierwsze po wojnie wybory do władz lokalnych. Mimo iż krytycy zarzucali stronie rządowej ograniczanie swobody wyborów, dotrzymana została złożona wówczas obietnica przeprowadzenia w ciągu pięciu lat wolnych wyborów prezydenckich i wyborów do władz ustawodawczych. Wybory te przeprowadzono w 2003 roku. Wówczas też została uchwalona nowa, obowiązująca konstytucja.

Jednym z najbardziej znaczących momentów w najnowszych dziejach Rwandy było w 2000 roku objęcie urzędu prezydenta państwa przez byłego lidera RPF, P. Kagame. W 2003 roku, w wyniku wyborów prezydenckich, urząd ten pozostał w rękach P. Kagame, który uzyskał w nich 96% głosów. W myśl założeń rwandyjskiej ustawy zasadniczej, na czele państwa stoi prezydent, wyposażony w szerokie pełnomocnictwa. Współpracuje z wielopartyjnym gabinetem, na czele którego stoi premier. Listę najwyższych instytucji w państwie otwiera Zgromadzenie Narodowe, choć w praktyce politycznej zarówno władze ustawodawcze, jak i sądownictwo wykazują stosunkowo małą niezależność. Krytycznie nastawieni komentatorzy zagraniczni zarzucają ponadto prezydentowi działania niedemokratyczne, w tym m. in. tłumienie realnej opozycji. Twierdzą, iż choć w Rwandzie konstytucja popiera system wielopartyjny, w rzeczywistości jedyną partią o realnym znaczeniu jest RPF, zaś pozostałe mogą funkcjonować jedynie za cenę lojalnego poparcia partii rządzącej.

W polityce i w życiu społecznym nadal funkcjonują silne struktury hierarchiczne oraz daleko posunięty formalizm. Tradycyjna rola społeczna nakazuje obywatelowi szacunek dla polityka, którego status społeczny określa powierzony mu urząd. W zamian za okazywany szacunek, od niego oczekuje się spełnienia wymagań, związanych z powierzoną rolą społeczną. Relacje te odnoszą się do wszystkich stopni hierarchii administracyjnej i politycznej.



W krytycznych momentach pierwszych czterech dekad niepodległości bardzo często publicznie okazywany szacunek dla władzy nie wykluczał prywatnego oporu, Współczesnej Rwandzie nieobce są również skandale, w które zamieszane są osoby publiczne. W 2004 roku pierwszy powojenny prezydent, Pasteur Bizimungu został skazany na 15 lat więzienia za nawoływanie do przemocy, próbę uformowania zbrojnych oddziałów i malwersacje finansowe. Afera ta stała się jaskrawym symbolem groźby stoczenia się odbudowującego się państwa do pozycji wielu innych państw afrykańskich, toczonych chorobą korupcji, malwersacji i zbrojnych przewrotów. Po roku 1994 tradycyjnie silną pozycję w kraju zachowały zarówno policja, jak i armia<sup>2</sup>. Policja była niezbędna nowym władzom do zachowania porządku, chociażby wobec technicznej strony konieczności kontroli pobytu w aresztach ok. 100 tys. osób, podejrzanych o udział w ludobójstwie. Bano się również wybuchu niezadowolonia społecznego, wobec rodzących się coraz powszechniej wątpliwości, czy wszyscy przetrzymywani są winni zarzucanych im zbrodni. Pytano, czy o przetrzymywaniu tak wielkiej liczby ludzi decydują rzeczywiste wymogi zadośćuczynienia krzywdom, czy jedynie prozaiczna potrzeba kontroli działań opozycji. Nie dziwi więc, iż przez okres pierwszych miesięcy po zakończeniu wojny domowej armia jawnie dominowała w życiu politycznym kraju. Było to zrozumiałe, w aspekcie roli, jaką odegrali partyzanci RPF w zakończeniu wojny domowej. Wraz ze stopniowym przejmowaniem odpowiedzialności za kraj przez nowe władze cywilne oficjalna pozycja armii malała, choć byli wojskowi obejmowali wysokie stanowiska w rządzie (w 1994 roku P. Kagame, obok stanowiska wiceprezydenta, objął również stanowisko ministra obrony narodowej).

---

<sup>2</sup> Rola polityczna armii w Rwandzie wzrosła po zamachu Habyarimany w 1973 roku. Po roku 1990, dzięki pomocy francuskiej, silnej pozycji politycznej zaczęły dorównywać również możliwości militarne.

## Problemy ekonomiczne

Rwanda wciąż pozostaje najgęściej zaludnionym krajem w Afryce. Przed 1994 rokiem była krajem zdecydowanie rolniczym, jednak wojna w paradoksalny sposób przyspieszyła gwałtowną urbanizację. Powracający z emigracji Tutsi z wielu względów nie chcieli wracać na wieś do swych byłych gospodarstw (często nie mieli do czego), dlatego też szukali dla siebie miejsca w miastach, głównie w stołecznym Kigali. Zajmowali opuszczone domy Hutu i wobec niejasnej perspektywy powrotu byłych właścicieli, wraz z upływem czasu osiadali w nich na stałe.

Mimo tego Rwanda nadal posiada niski, nawet jak na realia afrykańskie, odsetek ludności miejskiej. U progu XXI wieku wynosił on zaledwie 8%. W dalszym więc ciągu ponad 90% ludności rwanadyjskiej utrzymuje się z rolnictwa. Pomyślny rozwój tego sektora gospodarki hamowany jest jednak tradycyjnie brakiem wolnej ziemi nadającej się pod uprawy oraz erozją uprawianych gleb.

Podstawę bogactwa narodowego nadal stanowią kawa i herbata, ich udział w ogólnokrajowym eksporcie stanowi ok. 80%. W ostatnich latach zwiększyło się wydobycie rud cyny. W drugiej połowie lat 90. wzrósł udział pomocy zagranicznej, która miała istotne znaczenie dla odbudowy ekonomicznej. W tym samym okresie pojawiły się też pierwsze znaczące prywatne inwestycje ekonomiczne, możliwe dzięki kapitałowi, jaki pojawił się wraz z reemigrantami Tutsi. Wracając do kraju, głównie z Ugandy, przywozili ze sobą zgromadzone na obczyźnie dorobek swojego życia, zaś nawiązane na obczyźnie kontakty międzynarodowe pomyślnie wykorzystywali do rozwoju handlu czy innej działalności ekonomicznej.

Po 1994 roku Rwanda zaangażowała się również w wątpliwy pod względem legalności międzynarodowy handel z Ugandą i Kongo, stając się znaczącym centrum transportowym złota, diamentów i innych cennych surowców przewożonych (czy też raczej przemysłowych) z Konga.

Mimo tego, aż do końca lat 90. XX wieku pozostawała w dziesiątce najbiedniejszych krajów świata. Na szybki rozwój kraju cieniem kładł się całkowity brak linii kolejowych oraz brak rozbudowanej sieci dróg. Warto zaznaczyć, iż utwardzoną powierzchnię posiadało wówczas poniżej 10% rwandyjskich dróg.

Godną wizytówką kraju stawała się natomiast szybko rozwijająca się stolica. Mimo iż w wciąż dominuje niska zabudowa, w ostatnich latach w Kigali zbudowano nowoczesne wysokościowce, na ulicach pojawiły się drogie samochody, wokół prywatnych budynków starannie utrzymane trawniki, zaś restrykcyjne przestrzegane przepisy administracyjne sprawiają, że miasto jest czyste i bezpieczne. Odbudowuje się także rwandyjska służba zdrowia.

## **Przemiany społeczne**

Podstawową instytucją społeczną w Rwandzie nadal pozostaje rodzina. Od młodzieży wymaga się, aby pobierali w stosownym czasie i starali się o potomstwo. Dzieci nadal uważane są za oznakę życiowej pomyślności, zaś ich posiadanie za ważny obowiązek społeczny.

Mimo że praktycznie już od połowy XX wieku coraz bardziej powszechny stawał się samodzielny wybór partnera życiowego, nadal oczekuje się aprobaty rodziny dla dokonanego wyboru. W przypadku inicjatywy rodziny, obecnie już konieczna jest akceptacja przyszłych narzeczonych. Choć coraz częściej narzeczony czy narzeczona nie pochodzi z sąsiedztwa czy pobliskiej wioski, lecz poznawany jest w szkole, na uniwersytecie czy w miejscu pracy, zachowane zostały tradycyjne procedury, towarzyszące zawarciu małżeństwa. I choć coraz rzadziej wspólne pozostaje miejsce zamieszkania, utrzymuje się wciąż poczucie przynależności do dużej, wielopokoleniowej rodziny. Poligamia – niegdyś praktykowana – obecnie zdarza się wyjątkowo, głównie w odległych wsiach, najczęściej tych położonych

na północno-zachodnich peryferiach kraju. Zjawiskiem nowym jest natomiast znaczący wzrost rozwodów, jak również przypadki powtórnych małżeństw. Kobiety z dziećmi pozamażeńskimi stanowią już zjawisko relatywnie powszechne. Choć nadal sytuacja ta budzi społeczną dezaprobatę, dziewczęta nie są już jednak karane usunięciem poza nawias społeczeństwa.

W ostatnich latach znacząco wzrosła rola kobiet. Nowa konstytucja, poza korzystnym parytetem mandatowym do parlamentu, dała im również prawo do jednej trzeciej stanowisk rządowych, w tym teki ministra spraw zagranicznych, edukacji oraz informacji. Jako ciekawostkę warto dodać, iż parlament rwandyjski to obecnie jedyny w świecie parlament, w którym kobiety stanowią większość. W wyborach, przeprowadzonych we wrześniu 2008 roku, zdobyły one 45 z 80 miejsc w parlamencie. Częściowo jest to zasługą obowiązującej kwoty, jednakże należy zaznaczyć, iż jedynie połowa kobiecych mandatów została zdobyta w transzy przeznaczony dla kobiet, reszta została zdobyta w wolnej walce wyborczej<sup>3</sup>. Współcześnie Rwandyjki zajmują wiele ważnych stanowisk, pracują zarówno jako policjantki, jak i w najwyższych strukturach sądownictwa.

Po 1994 roku, przez długi czas nie zdarzały się małżeństwa mieszane Tutsi i Hutu. Skutkiem wojny jest również to, że w wioskach, inaczej, niż przed 1990 rokiem, grupują się wspólnie zagrody osób z tego samego plemienia.

Poza nawiasem społeczności zdominowanej przez Tutsi i Hutu pozostają wciąż Twa. W praktyce codziennej nadal są oni izolowani, oceniani wg tradycyjnych stereotypów, jako brudni i nieuczciwi; małżeństwa spoza ich grupy praktycznie się nie zdarzają.

Rola społeczności lokalnej w zachowywaniu porządku publicznego pozostaje tradycyjnie spora i wciąż nie traci na znaczeniu. W okresie kolonialnym tradycyjny samorząd lokalny był stopniowo likwidowany.

---

<sup>3</sup> Por. *Kobiety zmieniają kraj*, [http://przewodnik.onet.pl/1593,1660,1524735,kobiety\\_zmieniaja\\_kraj,artykul.html](http://przewodnik.onet.pl/1593,1660,1524735,kobiety_zmieniaja_kraj,artykul.html) [10.10.2010].

wany poprzez przymusowe wprowadzanie rozwiązań prawnych wzorowanych na europejskich. Nieformalna kontrola lokalna przetrwała jednak na słabo kontrowanej prowincji i odrodziła się w okresie niepodległości. Wewnętrzne organizmy pozarządowe były w Rwandzie praktycznie nieznane aż do połowy lat 90. Wszelkie inicjatywy wewnętrzne w skali ponadlokalnej były odgórnie tłumione, zarówno w okresie kolonialnym i w okresie pierwszych trzech dekad niepodległości. Pojęcie demokracji w praktyce politycznej nie istniało, w związku z czym w kraju nie wykształciły się również instytucje właściwe społeczeństwu obywatelskim. Pierwsze organizacje pozarządowe pojawiły się w Rwandzie dopiero po 1994 roku, w pierwszej kolejności jako promowane przez rząd związki wdów i sierot powojennych.

Współcześnie najważniejszą rolę w społeczeństwie odgrywają grupy religijne. Ich powstawanie było najczęściej związane z inicjatywą kościołów chrześcijańskich, sponsorujących przeróżne związki religijne i inne, luźniej powiązane z kościołem grupy (m. in. kobiet, młodzieży, rolnicze). W ostatnich latach tworzą się także liczne grupy zawiązywane dla celów ekonomicznych, tj. rotacyjne grupy kredytowe czy grupy samopomocy na wsi. Mimo że odgrywają one coraz większe znaczenie w życiu społecznym, liczbowo poziom członkostwa nadal pozostaje niski.

Pomocą w sytuacjach kryzysowych tradycyjnie służyła rodzina i sąsiedzi. Równoległe, stopniowo zwiększała się rola kościoła. Od lat 70. w Rwandzie pojawiły się również pierwsze zagraniczne instytucje charytatywne, oferujące znaczącą pomoc, choćby w procesie edukacji.

Współcześnie istotną oznaką statusu społecznego może być zarówno (lecz niekoniecznie łącznie) posiadanie dużego stada bydła, jak i biegła znajomość języka angielskiego. Dotychczasowe tradycyjne oznaki bogactwa i statusu społecznego, takie jak kunsztowne fryzury czy stroje, stopniowo zastępowane są przez wykształcenie, znajomość języków obcych czy posiadane nowoczesne dobra konsumpcji, tj. telewizory czy samochody.

## Rozliczenia

W 1994 roku nowo powołany rząd deklarował wolę powstrzymania polityki przemocy i odwetu. Jego pierwszoplanowym zadaniem musiało być zaprowadzenie porządku w kraju oraz zatrzymanie i osądzenie organizatorów i sprawców ludobójstwa.

Międzynarodowy Trybunał Narodów Zjednoczonych do spraw zbrodni przeciwko ludzkości popełnionych na terytorium Rwandy powstał już w 1994 roku. Prace trybunału były jednak niezwykle trudne, w głównej mierze z powodu braku żyjących świadków ludobójstwa. Pierwsze osoby zostały osądzone i skazane dopiero w 2001 roku.

Rząd, zapewniając spokój w stolicy i w większych miastach, nie kontrolował jednak w pełni tego, co się działo na prowincji. Dochodziło tam do rozliczeń, przeprowadzanych na własną rękę i samosądów. W miastach tysiące podejrzanych zostało aresztowanych i osadzonych w więzieniach. Zarówno rwandyjski system więzienny, jak i wymiar sprawiedliwości nie były przygotowane ani na przetrzymywanie tak wielkiej liczby więźniów, ani na sprawne ich osądzanie. Przyjmuje się, że w latach 1994–1996 w rwandyjskich więzieniach przebywało ok. 100 tys. Hutu, podejrzanych o udział w ludobójstwie. Słaba infrastruktura więzienna, koszty utrzymywania więźniów powodowały, że zadanie to okazało się ponad możliwości państwowego sądownictwa rwandyjskiego. Do tego dochodził jeszcze brak wystarczającej liczby prokuratorów, sędziów, adwokatów, związany zarówno z brakiem sprawnego wymiaru sprawiedliwości z okresu przedwojennego, jak również wymordowaniem sporej części spośród nielicznych prawników i urzędników podczas wojny.

W tej sytuacji zdecydowano się skorzystać z pomocy, jaką w próbie zapanowania nad chaosem oferowały tradycyjne sądy lokalne oraz sądy zwane *agacaca* (*gacaca*, dosłownie: na trawie), podczas których „inyangamugayo” (osoby nieskazitelne, wybierane; starszyzna lokalnej społeczności) decydowali o losach oskarżonych. Sądy

te, cieszące się w Rwandzie ponad 200-letnią tradycją, rozpatrzyły w połowie lat 90. ponad 1,5 mln spraw, spośród których wyłączone były jednak te, które dotyczyły „planowania, organizowania, podżegania, nadzorowania i przeprowadzenia” ludobójstwu – ci oskarżeni, w liczbie 2 133, byli sądzeni przez sądy państwowe<sup>4</sup>. Sytuacja niedoborów kadrowych przyczyniła się siłą rzeczy do szybkiego rozwoju systemu sądownictwa karnego. Sędziowie zostali poddani specjalnemu szkoleniu, odnowiono skład zespołów sędziowskich. Utworzono policję narodową, powierzając jej sprawy bezpieczeństwa cywilnego i śledztwa kryminalne

Sądy lokalne przyspieszyły znacząco procedury sądowe w tym trudnym dla Rwandy okresie. Korzyścią z ich działalności było również zaangażowanie społeczności w osądzaniu winnych, co było zresztą zgodne z polityką rządową, dążącą do pojednania Rwandyjczyków przy jednoczesnym zagwarantowaniu sprawiedliwości.

O tragicznych wydarzeniach lat 90. przypominają obecnie centra pamięci i mauzolea, monumentalne budynki i pomniki, usytuowane przy głównych drogach kraju, czasem kościoły, w których pozostawiono dowody masowych zbrodni. Umieszczane na nich apele wzywają do pojednania. Najbardziej znane z nich i odwiedzane przez niemal wszystkich odwiedzających Rwandę to *Memorial Centre* w Kigali, zarazem centrum pamięci, muzeum oraz placówka edukacyjna, realizująca powołany przez rząd program „edukacja pokojowa”.

## Polityka zagraniczna

Współpraca ze Stanami Zjednoczonymi stała się jednym z najbardziej trwałych filarów ekipy prezydenta P. Kagame. Amerykanie tym samym zastąpili Belgów i Francuzów w roli protektorów rządu

---

<sup>4</sup> Por. <http://www.gov.rw> [10.10.2010].

w Kigali. Są też gorącymi poplecznikami obecnego prezydenta, którego artykuły drukowane są m. in. w „Washington Post” czy „Financial Times”. O swój międzynarodowy wizerunek dba zresztą sam P. Kagame, podróżując po świecie, promując przez to zarówno swą osobę, jak i swój kraj. Nie przez przypadek jedna z najbardziej pozytywnych dla P. Kagame biografii wyszła spod pióra znanego amerykańskiego publicysty, Stephena Kinzera (znaczący podtytuł: *Rwanda's Rebirth and the Man who Dreamed it*), podczas gdy krytycy rządzącej ekipy wywodzą się z belgijskich środowisk naukowych. Współcześnie język angielski, spopularyzowany przez dorastających w angielskojęzycznej Ugandzie partyzantów, stał się językiem używanym w codziennej praktyce administracyjnej, mimo iż francuski, obok kinyarwanda (i angielskiego), wciąż pozostaje oficjalnym językiem urzędowym kraju.

Choć rozbudowa kraju i jego rozwój przebiegają w zasadzie bez większych zakłóceń, pogranicza z Burundi i Koniem wciąż pozostają niespokojne, o czym nieustannie informują potencjalnych turystów kolejne wydania kompetentnych przewodników turystycznych. W przypadku Burundi związane jest to z niestabilną sytuacją wewnętrzną tego kraju.

Krytycy prezydenta P. Kagame przypominają również zakulisową rolę Rwandy w tzw. drugiej wojnie kongijskiej w latach 1998–2003. Twierdzą oni, iż równolegle do operacji zbrojnych trwała grabież zasobów mineralnych Konga: diamentów, złota, kasyterytu i koltanu. Ich nielegalne wydobywanie oraz wywóz stanowiły jedną z ważniejszych podstaw zadziwiającego wzrostu ekonomicznego Rwandy, przyczyniając się zarazem do powiększenia majątku osobistego prezydenta i osób z jego najbliższego otoczenia.

Wraz ze zmianą ekipy rządzącej w Kongo (2001, zamach Josepha Kabilu) możliwy stał się również pokój kończący niemal dziesięcioletni stan wojny pomiędzy Koniem i Rwandą. Porozumienie pokojowe zostało podpisane w 2002 roku w Pretorii. Niestety, mimo teoretycznie poprawnych stosunków pomiędzy władzami obu kra-



jów, pogranicze rwandyjsko-kongijskie nie jest obecnie stabilne, a turyści posiadający wizę rwandyjską muszą się liczyć z tym, że nie zostaną wpuszczeni do Konga. Podobnie niebezpieczne dla potencjalnych turystów są przylegające doń, górskie, zachodnie odcinki granicy rwandyjsko-ugandyjskiej, na które przeniósł się konflikt, wywołany migracjami Hutu. Na terenie parku narodowego Bwindi, położonego w ugandyjskiej części gór Virunga, wciąż działają rebelianci Hutu z Armii Wyzwolenia Rwandy (ALIR), którzy w 1999 roku uprowadzili 17 turystów, a następnie zamordowali 8 angielskojęzycznych, deklarując swą zbrodnię jako zemstę na Amerykanach za popieranie władz Tutsi w Rwandzie<sup>5</sup>.

Po kongijskiej stronie gór Virunga w ostatnich latach rozgorzał kolejny konflikt, u którego genezy również odnajdujemy skutki rwandyjskiej wojny domowej. Piętnaście lat po jej zakończeniu poza jej zachodnimi granicami nadal egzystują obozy dla uchodźców, zamieszkiwane przez ponad 1 mln emigrantów. Jedynym środkiem opałowym dla nich jest węgiel drzewny, w tamtych rejonach najczęściej pozyskiwany z terytorium parku narodowego. Strażnicy parku rozpoczęli więc konfiskatę przemycanego węgla. Początkowo akcje strażników napotykały jedynie na bezsilne protesty odbiorców kontrabandy, sytuacja okazała się jednak groźna w momencie, gdy okazało się, iż w przemyśle bierze udział wojsko, wspierane przez mafijny syndykat, powiązany z dyrektorem parku, bezkarnie przewożąc w ciężarówkach spore partie nielegalnego towaru. Konflikt, którego smutnym epizodem było zamordowanie w 2001 roku w akcie bezmyślnej zemsty grupy goryli, ciągnie się do dziś, w oczekiwaniu na ostateczny werdykt kongijskiego wymiaru sprawiedliwości. Do uspokojenia sytuacji nie przyczyniają się również oddziały generała Nkundy, lokalnego dowódcy rebeliantów, samozwańczych „opiekunów” kongijskich Tutsi.

---

<sup>5</sup> W. Olszewski, *Mroczny kontynent Afryka*, Poznań 2009, s. 40–141.

## Najpoważniejsze zagrożenia dla rozwoju kraju

Wśród najpoważniejszych zagrożeń dla pomyślnego rozwoju kraju należy wymienić niekontrolowany przyrost demograficzny (2006: 2,4%) oraz AIDS – Rwanda, obok Burundi, Ugandy i Malawi w ostatnich latach notuje rekordową liczbę przypadków zapadania na tę chorobę.

Niemniej istotny jest problem świadomości narodowej Rwandyjczyków, powiązany z kwestią poczucia tradycyjnie silnej przynależności plemiennej, a co za tym idzie priorytetami samoidentyfikacji społecznej. Nadal bowiem nie wiemy, w jakim stopniu w powojennej Rwandzie tworzy się (czy też odradza) nowa świadomość narodowa, w jakim zaś ważna jest przynależność plemienna? Innymi słowy, czy przeciętny mieszkaniec kraju określi siebie w pierwszej kolejności jako Rwandyjczyka, czy nadal najważniejsze dla niego pozostaje to, że urodził się jako Tutsi, Hutu czy Twa.

Prezydent P. Kagame twierdzi, że we współczesnej Rwandzie oficjalnie nie ma już ani Tutsi, ani Hutu, czemu służyć ma zresztą zakaz publicznego używania tych określeń. Krytycy zwracają jednak uwagę, iż nakazowe budowanie więzi społecznych w zantagonizowanych społeczeństwach nie zdaje egzaminu, zwłaszcza w sytuacji gdy restrykcje administracyjne utrudniają powstanie prawdziwego dialogu. Tymczasem, według organizacji Reporterzy bez Granic, wolność słowa i prasy w Rwandzie nadal pozostawiają wiele do życzenia. W rankingu *Press Freedom Index Rwanda* na liście 175 państw spadła na miejsce 157. Raporty organizacji podnoszą ponadto, iż gazety, które próbują krytykować rząd, są zamykane, rwandyjscy dziennikarze spotykają się z pogrózkami, zaś krytycznie nastawionym zachodnim korespondentom po prostu odmawia się wiz.

W ponad piętnaście lat po zakończeniu wojny domowej nie traci również na znaczeniu problem rozliczeń, choć kara śmierci została już zniesiona. Mimo iż w styczniu 2003 roku prezydent P. Kagame uwolnił 40 tys. więźniów politycznych, to stronie rządzącej nadal

zarzuca się prowadzenie polityki propagandowej zbyt jednostronnie rozkładającej winę za wieloletni konflikt. Podnosi się fakt, iż w centrach pamięci ludobójstwa pamięta się tylko o pomordowanych Tutsi, choć ofiarami czują się obie strony konfliktu. Przypomina się, że ponoszący największą odpowiedzialność za ludobójstwo wciąż pozostają bezpieczni na emigracji, a sądzono tych tylko, którzy jako mniej winni, nie zdecydowali się na ucieczkę. Nie służy wreszcie spokojnemu wewnętrznemu dialogowi również to, iż w dyskurs aktywnie włączają się obcy komentatorzy, autorytatywnie opowiadając się po stronie jednej ze stron konfliktu, choć często merytoryczna strona tego dyskursu wiele pozostawia do życzenia.

Osobny problem stanowi kwestia Rwandyjczyków pozostających wciąż poza Rwandą. W pierwszych latach odbudowy kraju dostrzeżone były przede wszystkim pozytywne skutki powrotu reemigrantów Tutsi oraz znaczący wkład ich emigracyjnego dorobku w rozwój inwestycyjny kraju. W przyszłości Rwanda będzie jednak musiała stawić czoła skutkom ewentualnych przyszłych powrotów Hutu, przy czym kwestia praw własności zajmowanych nielegalnie nieruchomości (na wsi zagród Tutsi przez Hutu, a w miastach domów Hutu przez Tutsi), nie wydaje się stanowić problemu najważniejszego. Dostrzegając sukcesy ekonomiczne odbudowy kraju nie należy bowiem zapominać o potencjalnych problemach społecznych, w tym powojennej pozycji Hutu. Ich lęki i obawy budowane są na dotychczasowych doświadczeniach, z których wynikało, że czasami bezpodstawny donos, motywowany na przykład chęcią przejęcia majątku osoby szkalowanej, mógł stać się podstawą do aresztu i konfiskaty majątku. Współcześnie zdarza się również, że powracający do kraju Hutu koczują na obrzeżach swoich posiadłości, zajętych po wojnie przez reemigrantów Tutsi. Po obu stronach konfliktu wojna pozostała niepełne rodziny, wdowy bez środków do życia, sieroty; Rwanda, licząca obecnie ok. 9,5 mln mieszkańców ma pół miliona sierot, nieposiadających obojga rodziców. Równie poważne są psychologiczne skutki wojny.

Zbezczeszczone świątynie stawiają pytania o efekty dotychczasowej ewangelizacji. Pojawiają się trudne dyskusje na temat roli Kościoła katolickiego w minionym konflikcie, z nieustannie powracającym pytaniem, na ile Kościół katolicki mógł mu zapobiec. Podnosi się fakt, iż Kościół zdecydowanie poparł wystąpienia Hutu w drugiej połowie lat 50. i głoszone przez nich hasła społecznej równości. W następnych latach dotychczasowe wsparcie wzmocniły również więzy personalne. W latach 70. arcybiskup Kigali, Vincent Nsengniyumva był kuzynem i przyjacielem polityków z ekipy J. Habyarimany oraz członkiem komitetu centralnego partii rządowej. Wśród padających zarzutów wobec Kościoła katolickiego najbardziej bolesny jest ten, iż nie powstrzymał rzezi organizowanej przez te same osoby, którym wcześniej dopomógł dojść do władzy<sup>6</sup>.

## Perspektywy rozwoju

Realną szansą wsparcia rozwoju ekonomicznego kraju staje się współcześnie turystyka. Brak dostępu do morza rekompensowany jest tu specyficzną rwandyjską specjalnością turystyczną, jaką stanowią górskie goryle z rezerwatu Volcanoes National Park, położonego na rwandyjskich zboczach wulkanicznych gór Virunga. Rwanda jest obecnie krajem bezpiecznym, czystym, zdrowym jak na warunki afrykańskie, i co najważniejsze, przyjaznym pod względem klimatycznym przez cały rok. Niestety, pamięć o wydarzeniach z lat 90. sprawia, że Rwanda nieprędko jeszcze w pojęciu przeciętnego mieszkańca Zachodu będzie się kojarzyła ze spokojem i bezpieczeństwem. Stereotyp ten jest współcześnie krzywdzący, tym niemniej, jak dotąd, kierunek ten wybierają jedynie pasjonaci, żądni przetarcia nowych szlaków globtroterzy czy miłośnicy goryli.

---

<sup>6</sup> Warto zauważyć, iż arcybiskup Nsengniyumva został zamordowany przez żołnierzy FPR, zaś współcześni hierarchowie są powiązani z nową ekipą rządzących.

Rwandyjczycy muszą więc polegać na sobie samych, szukając możliwości zwiększenia dochodu narodowego w rozwiązaniach wewnętrznych. Na przełomie 2008 i 2009 roku świat obieżyły fantastycznie brzmiące zapowiedzi prezydenta P. Kagame, pragnącego przemienić Rwandę w afrykańską Dolinę Krzemową poprzez silne i zdecydowane wsparcie rozwoju technologii informacyjnych. Cel ten ma zostać osiągnięty poprzez intensywną komputeryzację kraju, której szczegółowe plany, rozciągnięte w czasie do 2020 roku zostały zaprezentowane światu za pośrednictwem czasopisma „The Economist”.

W planach tych mieści się m. in. wykształcenie spośród młodych Rwandyjczyków ponad 50 tys. informatyków, przy czym realizacja tych planów ma rozpocząć się od zaopatrzenia wszystkich rwandyjskich dzieci w wieku od 9 do 12 lat w laptopy, dostarczone w ramach projektu OLPC (*One Laptop Per Child*). Akcja ma być kontynuowana dzięki dalszym zamówieniom rządowym, które wg „The Economist” wyniosły ok. 100 tys. komputerów. Na zakupionych dyskach, w myśl zamówień, zapisane mają być programy edukacyjne oraz podręczniki. Pozytywnym zjawiskiem jest również powolna stabilizacja szkolnictwa, co w pierwszych latach po wojnie było utrudnione zarówno poprzez brak nauczycieli, jak i kwestie finansowe. Choć od początku nauczanie było bezpłatne, wiele ubogich rodzin z konieczności wysyłało dzieci do pracy. Współcześnie brak nauczycieli uzupełniany jest wraz z powrotami wykształconych Tutsi.

Coraz większy rozgłos i aprobatę światowej opinii publicznej zdobywa również organizacja i znaczące uproszczenia procedur administracyjnych, zwłaszcza w zakresie realizacji symbolicznego „jednego okienka” (*One Stop Office*) krótkiego, dwu-trzydniowego okresu urzędowej rejestracji firmy oraz życzliwej inwestorom i kompetentnej obsługi. Reformy te dostały dostrzeżone i nagrodzone w międzynarodowym środowisku ekonomicznym. W Raporcie Banku Światowego (*Doing Business 2010*) Rwanda, jako pierwszy afrykański kraj w historii, została uznana za lidera reform 2009 roku. Ponadto w rankingu dotyczącym łatwego prowadzenia działalności gospodar-

czej kraj w ciągu tego jednego roku skoczył o 76 pozycji. W Rwandzie z roku na rok pojawiają się przychylnie inwestorom ułatwienia kredytowe i celne. Kraj rozwija także współpracę regionalną, m. in. w ramach Wspólnego Rynku Afryki Wschodniej i Południowej (*Common Market for Eastern and Southern Africa*, COMESA), przyłączając się w 2004 roku do strefy wolnego handlu tej organizacji<sup>7</sup>. Prywatyzacja ponad 40 przedsiębiorstw państwowych spowodowała zarówno nowe inwestycje zagraniczne, jak i spory dopływ gotówki do państwowego budżetu.

Warto zaznaczyć, iż wiele z tych przedsięwzięć to osobista inicjatywa prezydenta, polityka ocenianego niezwykle kontrowersyjnie, który „[...] dla jednych jest odważnym reformatorem i wzorowym przywódcą, dla innych autokratą i zbrodniarzem wojennym”<sup>8</sup>. Warto jednak zauważyć, iż oskarżenia płyną głównie z krajów francuskojęzycznych, których wpływy w Rwandzie upadły wraz z polityczną katastrofą władz Hutu. Dla niezaangażowanych emocjonalnie obserwatorów nie ulega wątpliwości, iż zwiastuny sukcesu ekonomicznego Rwandy są w znaczącej części osobistą zasługą prezydenta, który jako jeden z nielicznych przywódców afrykańskich umiał połączyć korzyści z pomocy zagranicznej, jaka napłynęła w drugiej połowie lat 90., z inwestycjami krajowymi. W ostatnich latach w Rwandzie pojawiły się zarówno koncerty amerykańskie, jak i inwestorzy chińscy, zainteresowani kontraktami na budowę dróg oraz rozbudową rwandyjskiej energetyki. Dalsze plany zakładają budowę linii kolejowej do portu Dar es Salaam w Tanzanii (w celu zaakcentowania ważnej roli tranzytowej kraju, wynikającej z jego położenia), budowę drugiego lotniska międzynarodowego oraz realizacja połączenia światłowodowego z Kenią.

---

<sup>7</sup> Por. W. Jarzyński, *Rwanda to znaczy biznes*, [http://www.mojeopinie.pl/rwanda\\_to\\_znaczy\\_biznes,3,1252661910](http://www.mojeopinie.pl/rwanda_to_znaczy_biznes,3,1252661910) [10.10.2010].

<sup>8</sup> Por. M. Zaraska, *Kagame Paul, Rwanda to ty i ja*; <http://www.polityka.pl/swiat/ludzie/1501853,1,kagame-paul.read> [10.10.2

**BIBLIOGRAFIA**

- After Genocide. Transitional Justice, Post-Conflict reconstruction and Reconciliation in Rwanda ad Beyond*, eds. Clark P., Z.D. Kaufman, London 2008.
- Bar J., *Afrykanistyczne badania Jana Czekanowskiego – w stulecie wyprawy*, Kraków 2007.
- Bruneteau B., *Wiek ludobójstwa* Warszawa 2005.
- Des Forges A., *Kein Zeuge darf überlegen, Der Genozid in Ruanda*, Hamburg, 2002.
- Ein Volk verlässt sein Land. Krieg und Völkermord in Ruanda*, red. H. Schürings, Köln 1994.
- Hatzfeld J., *Nur das nackte Leben. Berichte aus den Sümpfen Ruandas*, Gießen 2004.
- Ilibagiza I., Erwin S., *Ocalona aby mówić*, Warszawa 2007.
- Kinzer S., *A Thousand Hills: Rwanda's Rebirth and the Man who Dreamed it*, Hoboken 2008.
- Krosiak D., *The Role of France in the Rwandan Genocide*, London 2007.
- Kuperman A.J., *The Limits of Humanitarian Intervention: Genocide in Rwanda*, Washington 2001.
- Mamdani M., *When Victims Become Killers: Colonialism, Nativism and the Genocide in Rwanda*, Princeton 2001.
- Marx J., *Völkermord in Ruanda: Zur Genealogie einer unheilvollen Kulturwirkung; Eine diskurshistorische Untersuchung*, Demokratie und Entwicklung, Bd. 25, Hamburg 1995.
- Olszewski W., *Mroczny kontynent Afryka*, Poznań 2009.
- Pałyga J., *Rwanda. Czas apokalipsy. Czas nadziei*, Ząbki 1998.
- Prunier G., *Africa's World War. Congo, the Rwandan Genocide and the Making of a Continental Catastrophe*, Oxford - New York 2009.
- Solarz M.W., *Francja wobec Afryki Subsaharyjskiej. Pozimnowojenne wyzwania i odpowiedzi*, Warszawa 2004.
- Stosunki międzynarodowe w Afryce*, red. J. J. Milewski i W. Lizak, Warszawa 2002.
- Strizek H., *Rwanda und Burundi von der Unabhängigkeit zum Staatszerfall. Studie über eine gescheiterte Demokratie im afrikanischen Zwischenseegebiet*, Ifo-Institut für Wirtschaftsforschung München, „Afrika-Studien” Nr. 124, München 1996.
- Ziółkowski B., *Konflikty zbrojne we współczesnej Afryce. Stan obecny na tle historycznym – zarys*, Toruń 2002.

<http://www.gov.rw>.

[http://www.maitri.pl/gazetka/my\\_09/html/placz.htm](http://www.maitri.pl/gazetka/my_09/html/placz.htm).

<http://www.psz.pl/tekst-1479/Media-a-ludobojstwo-w-Rwandzie-w-1994-r/Str-3>.

[http://www.mojeopinie.pl/rwanda\\_to\\_znaczy\\_biznes,3,1252661910](http://www.mojeopinie.pl/rwanda_to_znaczy_biznes,3,1252661910).

<http://www.nationsencyclopedia.com/Africa/Rwanda-POLITICAL-PARTIES.html>.

<http://www.national-geographihttp://www.gov.rw/c.pl>.

<http://www.polityka.pl>.

<http://www.rwandatourism.com>.

[http://www.un.org/Depts/dpko/dpko/co\\_mission/unamir.htm](http://www.un.org/Depts/dpko/dpko/co_mission/unamir.htm) i in.

## **RWANDA – THE PROSPECT OF DEVELOPMENT**

### **SUMMARY**

Until today Rwanda had been perceived first of all, as a country where during the short period; from 7 April to 2 July 1994, 800.000 to 1.000.000 people were killed. The massacre exterminated about 80 per cent of population of the Tutsi tribe. This genocide was the tragic end of more than a thirty year long timeline a violence. This period started in 1962 with the independence of Rwanda.

The goal of this article is to present some of the transforming aspects in Rwanda during the last 15 years. The article revealed problems caused by economical development and social transformation. The article is also concerned with fixing responsibility for prosecuting the leaders and organizers of the genocide. Now, 15 years after the civil war Rwanda is a safe, politically stable country, more and more interesting for foreign investors. But, there still exist corruption, lack freedom of speech and unsolved ethnical problems.